

Urzeczeni Orientem.
Listy Profesora Ananiasza Zajączkowskiego
do Profesora Tadeusza Kowalskiego 1925-1948,
(pod red. T. Majdy, wstęp i przypisy:
T. Majda i M. E. Zajączkowska-Łopatto),
Warszawa 2013, 226 str.

Paweł Libera

Pod koniec 2013 roku nakładem wydawnictwa Agade ukazał się zbiór listów jednego z najbardziej znanych polskich orientalistów, profesora Ananiasza Zajączkowskiego (1903-1970) do wybitnego krakowskiego badacza, profesora Tadeusza Kowalskiego (1889-1948). Publikacja zawiera listy z archiwum Tadeusza Kowalskiego przechowywanego w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Niestety nie zachowały się listy profesora Kowalskiego do Zajączkowskiego – w większości spłonęły razem z innymi dokumentami profesora Zajączkowskiego w czasie Powstania Warszawskiego. Listy przepisała córka Profesora, p. Maria Emilia Zajączkowska-Łopatto, orientalistka, a wstęp i opracowanie było dziełem wspólnym córki Profesora i prof. Tadeusza Majdy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z racji wybitnej działalności naukowej obu korespondentów listy te są przede wszystkim doskonałym źródłem do dziejów polskiej orientalistyki. Profesorowie wymieniają uwagi na tematy dotyczące bieżącego życia naukowego, ich zainteresowań badawczych i zagadnień nad którymi wówczas pracowali. W omawianej korespondencji znajdziemy także sporo informacji o życiu społeczności polskich Karaimów, ze szczególnym uwzględnieniem działalności wydawniczej, w której Zajączkowski brał aktywny udział. Nie brak także akcentów osobistych lub fragmentów ukazujących różne aspekty życia codziennego ówczesnych badaczy i problemów z jakimi się stykali. Nie czuję się kompetentny do szczegółowej analizy znaczenia tej korespondencji dla dziejów polskiej orientalistyki ani też biografii obu badaczy ani nie jest to moim celem. Chciałbym zwrócić jedynie uwagę na informacje mające związek z działalnością polityczną przedstawicieli narodów podbitych przez Rosję i ruchu prometejskiego, które można odnaleźć na kartach tych listów.

Przede wszystkim należy podkreślić, że ani Tadeusz Kowalski ani Ananiasz Zajączkowski nie byli nigdy związani bezpośrednio ani pośrednio z ruchem prometejskim i nie brali udziału w pracach o charakterze politycznym. Jednakże środowisko to nie było im całkiem obce i przynajmniej częściowo utrzymywali z nim kontakty. Wyni-

kało to przede wszystkim z faktu, że część przedstawicieli emigracji narodów „prometejskich” w Polsce i w innych krajach wywodziła się z narodów tureckich i z tego powodu problematyka prometejska, pozornie nieobecna, przewija się w tle omawianej korespondencji. Jednocześnie władze polskie nie dysponując wystarczającymi siłami w zgłębianiu tej problematyki musiały przynajmniej co jakiś czas uciekać się do pomocy polskich orientalistów – nazwiska przewijające się na łamach takich czasopism jak „Wschód-Orient” czy przykład Instytutu Wschodniego i działającej przy nim Szkoły Wschodoznawczej doskonale o tym świadczą.

W trakcie dokładniejszej lektury można się bardzo łatwo przekonać, że listy Ananiasza Zajączkowskiego zawierają całkiem sporą ilość wzmianek i informacji związanych z ruchem prometejskim. Nie są one obszerne ani zgromadzone w konkretnych listach czy okresach korespondencji, ale pojawiają się sporadycznie w różnych miejscach. Z tego też powodu nie sposób odnieść się do wszystkich z nich, ale tytułem przykładu chciałbym wymienić przynajmniej te, które najbardziej zwracają uwagę czytelnika.

I tak, należy przede wszystkim podkreślić, że pomimo iż Ananiasz Zajączkowski nie był związany z ruchem prometejskim to przynajmniej raz, w lutym 1934 roku miał odczyt w warszawskim Klubie „Prometeusz” na temat Turcji. Epizod ten świadczy o tym, że badacz doskonale był poinformowany o istnieniu Klubu i o jego działalności oraz musiał znać przynajmniej jednego członka tego Klubu. Środowisko prometejskie nie było mu zupełnie obcym. Świadczą o tym także nazwiska osób, które spotyka i o których pisze. I tak, podczas pobytu w Turcji spotyka znanego naukowca i baszkirskiego działacza niepodległościowego, Achmeda Zaki Walidi, który okazjnie współpracował z ruchem prometejskim. Pierwsze spotkanie nastroiło Zajączkowskiego bardzo entuzjastycznie i wspominał, że znany badacz miał mu pokazać interesujące rękopisy, ale po kilku dniach okazało się, że poświęcał mu niewiele uwagi, a skorzystanie z rękopisów jest prawie niemożliwe. Znacznie lepsze kontakty Zajączkowski miał z doktorantem profesora Tadeusza Kowalskiego, Tatarem Krymskim, Abdullachem Zihni (Soysal). Zajączkowski spotkał go w Stambule w 1930 roku, a następnie w Polsce. Wspominał o jego dobrych kontaktach z młodzieżą tatarską w kraju (W Wilnie „podobno p. Zihni bawi się wesoło w towarzystwie tatarskim”) i sygnalizował problemy, które Zihni miał w trakcie swoich prac badawczych („Mamy tu różne historie z p. Zihnim. Nieszczególnie on spisał się w Archiwum”). Relacje te z czasem uległy pogorszeniu, o czym informował Kowalskiego, kiedy wspominał o działalności Edige Szynekiewicza i Zihniego w czasie II wojny światowej w Berlinie. „(...) do mnie nigdy nie pisze, wiem, że śmiertelnie obrażony, że w swoim czasie nie został tu lektorem” - pisze Zajączkowski, a słowa te świadczą, że Zihni miał duże problemy ze znalezieniem pracy w Polsce przed 1939 rokiem i jak wiadomo, między innymi z tego powodu przez wiele lat pobierał stypendium od władz polskich. Na kartach listów pojawiają się także sporadycznie nazwiska wspomnianego już Edige Szynekiewicza oraz córki znanego działacza Tatarów Nadwołżańskich Ajasa Ischaki, Saadet Ischaki. Po raz pierwszy jej nazwisko pojawia się w 1930 roku, kiedy

Zajączkowski przebywa w Berlinie i bierze udział w seminariach profesora Banga, u którego zamierzała pisać pracę doktorską córka Ajasa Ischaki. Ponownie pojawia się w 1934 roku, kiedy Zajączkowski oczekując na publikację jej artykułu wspomina, że „jej ojciec obecnie wyjechał z Warszawy do Japonii”. Słowa te świadczą o tym, że informacja o podróży Ischakiego była powszechnie znana w kołach orientalistów i emigrantów prometejskich. Dzięki temu można lepiej zrozumieć niezadowolenie strony polskiej, która pragnęła utrzymać w tajemnicy wyjazd Ajasa Ischaki na Daleki Wschód, ponieważ miał on cel ewidentnie polityczny i miał służyć konsolidacji emigracji tatarskiej w Japonii.

Ananiasz Zajączkowski był także doskonale poinformowany o sytuacji Instytutu Wschodniego i funkcjonującej przy nim Szkoły Wschodoznawczej. W lutym 1938 roku informował Tadeusza Kowalskiego, że jest ona „nieodwołanie skazana na likwidację”. Na łamach jego listów pojawiają się także drobne wzmianki o działalności polskiego resortu spraw zagranicznych. Dotyczy to momentu, kiedy Japonia na terenie Mandżurii utworzyła marionetkowe państwo, a władze polskie postanowiły otworzyć tam konsulat. Zajączkowski informował w liście z 20 lutego 1934 roku, że znany polski orientalista i jednocześnie pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, doktor Jan Jaworski „ma jechać z końcem marca [1934], z ramienia MSZ, „organizować życie kolonii i szkoły polskiej w Charbinie”. Gaża odpowiednia do misji. Pobyt dwuletni. Z pewnością będzie się starał pracować także naukowo w terenie”. Charbin był w tym okresie polem aktywnych działań prometejskich, ale Zajączkowski nie wspomina o tym. W tym miejscu warto sprostować pomyłkę, która pojawiła się w przypisie na stronie 105, gdzie dowiadujemy się jednak, że ostatecznie z powodu choroby Jaworski do Mandżurii nie pojechał i został w kraju. W rzeczywistości Jaworski do Charbinu wyjechał i przebywał tam do 1936 roku.

Wreszcie z interesujących wzmianek warto odnotować informacje jakie dotarły do Zajączkowskiego w 1943 roku i które w październiku przekazał Kowalskiemu na temat znanego działacza tatarskiego, Olgierda Kryczyńskiego. Wywieziony z Wilna przez Sowietów miał ostatecznie trafić do Teheranu, gdzie z jednym z przyjaciół miał otworzyć herbaciarnię. „Zawsze wierzyłem – i z całego serca mu tego życzyłem – że dostanie się do krajów muzułmańskich” – pisał Zajączkowski z nadzieją. W rzeczywistości informacja ta okazała się mylną, gdyż Olgierd Kryczyński został skazany przez władze sowieckie na karę śmierci i rozstrzelany w 1942 roku.

Omawiany tom przynosi niemałą porcję informacji o środowisku, w jakim funkcjonowali niektórzy działacze ruchu prometejskiego przed 1939 rokiem. Wyrazić należy tylko żal, że książka nie została wyposażona w indeks osobowy, co ułatwiło by znacznie korzystanie z tej publikacji. Podsumowując należy przypomnieć, że publikację tę należy postrzegać w szerszym kontekście działań podejmowanych przez p. Marię Emilię Zajączkowską-Łopatto i środowisko karaimskie na rzecz przypomnienia postaci profesora Ananiasza Zajączkowskiego. Wśród nich, oprócz omawianego tomu, szczególne miej-

sce zajmuje drugi numer „Almanachu Karaimskiego” z 2013 roku, w którym zamieszczono pokaźną liczbę listów wybitnego orientalisty do Hadży Seraji Chana Szapszała i działacza karaimskiego Aleksandra Mardkowicza. Ostatnia uwaga, której nie sposób się oprzeć po lekturze tych listów, to piękna polszczyzna jaką posługiwał się Zajączkowski, a która sprawia, że listy czyta się z wielką przyjemnością.

Dr Paweł Libera – historyk, adiunkt w Instytucie Historii PAN, pracownik naukowy w Archiwum Akt Nowych, zajmuje się dziejami dwudziestolecia międzywojennego, w tym ruchu prometejskiego oraz polskiej emigracji politycznej po 1945 r.

